Nr 228. Kraków, Czwartek 6 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczon będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wielkie zwycięstwo w Galicyi.



Komunikat sztabu austro-węgierskiego

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 maja.

Urzędowo ogłaszają 6 maja w południe:

Na całym froncie bojowym w Galicyi zachodniej sprzymierzeni postępują dalej z powodzeniem naprzód. Jeszcze nietknięte wojska nieprzyjacielskie usiłują w korzystnych pozycyach obronnych kryć szybki odwrót.

Znaczne siły rosyjskie w Beskidach są ciężko zagrożone przez atak skrzydłowy zwycięskich armij.

Okolica Jasła i Dukli jest już wywalczona.

Będące w toku walki uzupełnią zniszczenie trzeciej armii rosyjskiej.

Liczba jeńców wzrosła na przeszło 50.000

Zresztą położenie niezmienione. W dolinie Orawy został silny atak rosyjski na wzgórze Ostry krwawo odparty. 700 Rosyan wzięto do niewoli.

Zastępca szefa sztabu gen., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Plac boju w Galicyi zachodniej.

Berlin, 6 maja.

„Berliner Tageblatt“ przynosi następujące informacye swojego sprawozdawcy wojennego Adelta z c. i k. austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej pod datą 4 b. m.:

Nowe operacye wojsk sprzymierzonych wyszły ze stadyum przygotowań i po przygrywce działowej rozwinęły się w ofenzywę największego zakroju, która równocześnie na obu skrzydłach, wzdłuż Dunajca i Białej, przyszła do skutku.

Obydwa fronty stały tutaj naprzeciw siebie od grudnia na linii w górę Wisły i wzdłuż Dunajca. Przy ujściu Biały do Dunajca front austro-węgierski tworzy skok w stronę Tarnowa i wygina się następnie wstecz w stronę Zakliczyna nad Dunajcem.

Na północ od Bobowy front austryacki przecinał Białę. Miejscowość Łużna (Obacz mapę. U. R.) znajdowała się pomiędzy frontami obu stron walczących, Grybów leżał na tyłach frontu austryackiego, Gorlice na tyłach frontu rosyjskiego.

Zachodnie zbocza doliny rzeki Ropy tworzyły przejście do kolana frontu we wschodniem wgłębieniu Dukielskiem.

Ponieważ doliny Beskidu wschodniego na ogół idą w kierunku od południa ku północy, więc w przedpolu powstają łączące się odcinki w szeregu od zachodu ku wschodowi, zaznaczające się linią kolei **Nowy Sącz—Grybów—Gorlice.** W podobny sposób linia kolei **Tarnów-Rzeszów** daje kierunek pochodowi ofenzywnemu.

Uwzględniając te dane, kierownictwo wojsk sprzymierzonych skoncentrowało znaczne siły austro-węgierskie i niemieckie na **tyłach dwóch** wymienionych przestrzeniach i na obu podjęto **równocześnie** ofenzywę ku wielkiej niespodziance dla Rosyan, którzy, jak dawniej, spodziewali się prawdopodobnie ataku **w stronę Tarnowa.**

Niedaleko ujścia do Wisły mały oddział austryacki sforsował przejście przez Dunajec, wyparłszy Rosyan, którzy bronili się gwałtownie. Zanim nieprzyjaciel zdołał ściągnąć odpowiednie posiłki, wojska sprzymierzone zajęły silne stanowiska i udaremniły wszelkie kontrataki rosyjskie, mające na celu udaremnienie dalszego przechodzenia wojsk sprzymierzonych na prawy brzeg Dunajca.

Jeszcze większe wyniki dała ofenzywa sprzy... [illegible] ...łniowemu skrzydłu rosyjskiemu **w okolicach Gorlic.** Tutaj sytuacya na ogół zmieniła się od połowy grudnia, gdy skutkiem zwycięstwa pod Limanową rosyjski pochód został wstrzymany i został odrzucony poza odcinek Biały.

Front austro-węgierski opisywał półkole **od Bobowy** na linii kolejowej **Grybów—Tarnów** do **Woli Łużańskiej** na linii kolei **Grybów—Jasło.** Z tego półkola wojska austro-węgierskie i niemieckie runęły z wielkim rozpędem na Rosyan, których front został złamany przez to uderzenie.

Kolumny nasze wzięły szturmem nieprzyjacielskie okopy przednie, które ciągnęły się wzdłuż wzgórz lesistych doliną, na której w połowie leży miasteczko Łużna. Front rosyjski zachwiany silnie zaczął się cofać na stanowiska rezerw, przygotowane poprzednio na zboczach lesistych gór. Rosyjskie szańce zostały zajęte przez wojska sprzymierzone, tylko front odwrócił się od zachodu na wschód. Pościg za nieprzyjacielem odbywa się dalej.

Nad Nidą usiłowali Rosyanie bezskutecznie odzyskać stracone pozycye, podobnie jak w Karpatach.

Drogi odwrotu rosyjskiego.

Oznaczyć na mapie pozycye rosyjskie w zachodniej Galicyi chociażby w przybliżeniu jest rzeczą niemożliwą, gdyż piorunująca ofenzywa wojsk sprzymierzonych prze i łamie od niedzieli tak szybko linie rosyjskie, że obraz położenia zmienia się już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę. Wobec tego poprzestać musimy na zanotowaniu najważniejszych punktów i odcinków, na których ofenzywa sprzymierzonych znalazła najsilniejszy wyraz.

Otóż na skrajnem lewem skrzydle naszem pionierzy austro-węgierscy wśród najtrudniejszych warunków zbudowali most pontonowy pod Otfinowem. Przez most ów przeprawiły się wojska austryackie na drugą stronę Dunajca i wyparły Rosyan z ich stanowisk. Otfinów leży na prawym, to jest wschodnim brzegu Dunajca przy gościńcu, wiodącym z Żabna do Ujścia Jezuickiego. Wszystkie te miejscowości, znajdujące się na mapie naszej, leżą na północny-zachód od Tarnowa.

Należy podnieść, że po obu stronach Dunajca przełamały linię rosyjską wyłącznie wojska austro-węgierskie, a mianowicie armia arcyks. Józefa Ferdynanda.

Telegram, ogłoszony w dzisiejszym porannym numerze naszego pisma powiada, że linia oporu, na którą cofnęli się Rosyanie w dniu 4 maja b. m., leży wzdłuż pasma górskiego po obu stronach Biecza, na linii Nowy Sącz—Grybów—rzeka Ropa. Linia ta tworzy z linią Dunajca kąt, a oba ramiona tego kąta są obcęgami, obejmującemi Rosyan, którzy mają do wyboru albo zgniecenie, albo szybki odwrót.

Wobec tego — jak podnosi komunikat generała Höfera, umieszczony w dzisiejszym porannem wydaniu „N. Reformy“ — front rosyjski na linii Zborów (Zboro)—Stropków (Sztropko)—Cisna stał się niemożliwym do utrzymania, zwłaszcza, że wojska sprzymierzone, mając w swoich rękach linię Nowy Sącz—Żmigród, odcięłyby Rosyan znajdujących się linii Zborów-Cisna, względnie Łupków, to też Rosyanie cofają się czem prędzej z frontu zachodnio-karpackiego.

Szczegóły z placu boju.

Berlin, 6 maja.

»B. Z. am Mittag« otrzymuje od swego sprawozdawcy wojennego w głównej kwaterze Lehnhoffa następujące szczegóły o dalszej zwycięskiej akcyi wojsk sprzymierzonych nad Dunajcem:

Z godziny na godzinę staje się położenie Rosyan w Galicyi zachodniej **krytyczniejszem.** Rozmiary całkowitego sukcesu dadzą się dopiero po kilku dniach w pełni ocenić. To co dotąd zdziałano, jest zaledwo wstępem do tego, czego w najbliższej przyszłości spodziewać się można. Według opowiadań naocznego świadka, pole bitwy w całej rozciągłości swojej **przerażający** przedstawia widok. Pociski naszej ciężkiej artyleryi **zryły kraj na dalekich przestrzeniach;** dotychczasowe rosyjskie pozycye przedstawiają się **jako olbrzymie zwały potarganych drutów,** drzewa i wojennych przyborów wszelkiego rodzaju. Liczba rosyjskich trupów i rannych jest **bardzo wielka.**

Stacye transportowe sprzymierzonych są natłoczone. **Jeńcy odsyłani są olbrzymimi pociągami,** a pociągi sanitarne zabierają zarówno naszych, jak i nieprzyjacielskich rannych. Rosyanie sprawiają wrażenie całkowicie **złamanych.** Zgodnie opowiadają ich jeńcy, że nie przeżywali w całym przebiegu wojny tak **okropnych** chwil, jak obecne.

Walka o Tarnów i pochód nad Wisłokę.

Wiedeń, 6 maja.

»Neue Freie Presse« ogłasza następujące wiadomości, wysłane przez swojego sprawozdawcę wojennego z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej pod datą 5 b. m.:

Walki toczyły się przez całą noc. Jest to ciężki bój, gdyż Rosyanie stawiają silny opór. Na każdy mały odcinek trzeba **kilka razy iść do szturmu,** ażeby przełamać najpierw linię tyralierską, a potem linię rezerw rosyjskich. Ale mimo to wojska sprzymierzone idą naprzód.

Skrzydło południowe wojsk sprzymierzonych **zbliża się do linii Wisłoki.**

Tarnów jest jeszcze w rękach Rosyan, których ostrzeliwują austryackie 42 centymetrowe haubice. Ataki na grzbiety górskie po **stronie południowe Tarnowa** (góra św. Marcina i wał zachodni. Przyp. red.) **są bardzo krwawe.**

Szef sztabu generalnego bar. Conrad Hötzendorf przybył osobnym pociągiem na plac boju i naradzał się po przyjeździe i przed odjazdem z generałem Mackensenem. Pociąg ów miał połączenie telegraficzne z wszystkiemi wyższemi komendami, z któremi porozumiewał się bar. Conrad-Hötzendorf.

Sprzymierzeni na linii Wisłoki.

Budapeszt, 6 maja.

»Az Est« podaje relacye swego korespondenta wojennego Franciszka Molnara:

Najważniejszą wiadomością dnia wczorajszego (środa) jest **dotarcie wojsk sprzymierzonych do linii Wisłoki,** pob. Wisły. Walki trwają z niesłabnącą gwałtownością. Rosyanie bronią swych stanowisk na trzech liniach pozycyjnych. Nasze wojska z godziny na godzinę zyskują na terenie.

Działanie **rosyjskiej artyleryi** jest na ogół słabe.

Austro-węgierskie haubice 42-centimetrowe.

»Morgenzeitung« z czwartku przynosi następujący telegram swojego korespondenta wojennego, Kurta v. Redena:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 5 maja.

W obecnych walkach na terenie Galicyi zachodniej odgrywa bardzo ważną rolę jedna z austro-węgierskich bateryj haubic 42-centimetrowych. Działanie tych haubic, zbudowanych w fabryce Skody w Pilźnie, a początkowo przeznaczonych do obrony wybrzeży morskich, widziałem w czasie ćwiczeń strzelniczych, które odbyły się w styczniu w Tyrolu. Detonacya i [illegible] Wybuch takiego pocisku niszczy wszystko w okręgu kilkuset metrów. Baterye te w obecnych walkach oddały ogromne usługi.

Olbrzymie masy jeńców.

(Od naszego korespondenta.)

Nowy Sącz, 3 maja.

Na ulicach miasta mieliśmy dzisiaj zgoła niezwykły widok. Od godz. 7 rano do 10 przedpoł. prowadzono bez przerwy jeńców rosyjskich. — Nie raz już widzieliśmy podczas wojny ogromne zastępy jeńców rosyjskich, przewożonych koleją, lub prowadzonych ulicami miasta do dworca kolejowego, takiej masy jednakże w jednym dniu bez przerwy prowadzonej, dotychczas u nas nie było. Zdawało się, że ten nawał żołdatów nie wyczerpie się. Wśród prowadzonych widziano młodzieńców od lat 18 aż do brodaczy lat około 50, a może i wyżej. Obok piechurów widziało się artylerzystów, wiele też kawalerzystów w dużych futrzanych »papachach«, między niemi także kozaków. Między prowadzonymi wiele też kroczyło rannych z obandażowaną głową lub ręką, zaś za transportem tym posuwał się długi korowód wozów z ciężej rannymi i oficerami, oraz ze zdobyczami wojennemi w postaci karabinów maszynowych.

Wedle opowiadań wojskowych ilość jeńców idzie w dziesiątki tysięcy.

Zestrzelenie aeroplanów rosyjskich.

(Od naszego korespondenta.)

Nowy Sącz, 3 maja.

Wczoraj krążyły nad miastem dwa aeroplany rosyjskie, do których armia nasza rozpoczęła kanonadę. Jeden z aeroplanów wkrótce zaczął też nagle spadać w okolicy Siedlce. Za drugim czynił pościg aeroplan armii naszej, ostrzeliwując go. Drugi również miał spaść zestrzelony w pobliżu Grybowa.

Wrażenie za granicą.

Berlin, 6 maja.

Jak »Berl. Tageblatt« donosi, prasa **duńska** podnosi jednozgodnie zwycięstwo sprzymierzonych armij w Galicyi zachodniej, **jako dzieło wojenne pierwszej klasy.** »Extrabladet« pisze: Sprzymierzeni złamali front rosyjski na przestrzeni conajmniej 80—100 kilometrów **i pędzą przed sobą drugą armię rosyjską.** Może zwycięstwo to kosztowało wiele ofiar, ale należy ono do **największych czynów orężnych obecnej wojny i wszystkich czasów,** a następstw jego nie można przewidzieć.

Ewakuacya Rygi.

Kopenhaga, 6 maja.

»Tidende« z 4 maja donosi: Marsz armii niemieckiej na północy trwa ciągle. Połączenie kolejowe **Mitawa—Libawa** jest w ręku niemieckiem. **Wszystkie połączenie Libawy z zagranicą są odcięte. Władze rosyjskie opuściły Rygę, którą ufortyfikowano.**

Plany Hindenburga.

Wiedeń, 6 maja.

»Wiener Allg. Ztg.« donosi:

Sprawozdawca wojskowy »National Ztg.« charakteryzuje sytuacyę wojskową w następujący sposób:

Operacye **Hindenburga** wychodzą z Libawy-Mitawy na lewem skrzydle, a z Rygi prawem skrzydłem na **Dźwińsk** a może nawet na **Smoleńsk** i mają na celu **przerwanie tylnych połączeń rosyjskiej armii zachodniej w Galicyi i Królestwie Polskiem,** na linii Dźwiny i na górnym Dniestrze, nadto mają za zadanie ułatwić koncentryczne połączenie wojsk austro-węgierskich i niemieckich pod **Mackensenem** od zachodu z armią **Hindenburga** od wschodu, skierowanych przeciw wziętej w środek armii rosyjskiej.

Ultimatum Japonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 6 maja.

Według nadeszłych tutaj wiadomości, Japonia kazała wręczyć Chinom ultimatum, stawiające termin 48-godzinny. Japońska prasa zachowuje się spokojnie i nie wierzy, aby było potrzebnem silniejsze wystąpienie wojskowe.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 6 maja.

Doniesienie agencyi »Milli«. Główna kwatera donosi:

Na froncie dardanelskim złe położenie nieprzyjaciela nie zmieniło się. Na innych placach wojny nie zaszło nic szczególnego.

Z miasta.

Kraków, 6 maja.

Jeńcy rosyjscy. Dzisiejszej nocy przewieziono przez Kraków 3.000 rosyjskich żołnierzy, wziętych do niewoli nad Dunajcem, a dzisiaj przed południem przejechało ich 2.500. Główne ich transporty jadą przez Płaszów i Skawinę; tą samą drogą wracają także ranni z pola walki nad Dunajcem.

Przygotowania do ewakuacyi Krakowa i Podgórza. Prace około wypisywania legitymacyj na pobyt w Krakowie będą za parę dni ukończone poczem będzie ogłoszony termin, kiedy należy się zgłaszać po odbiór tych legitymacyj. Nastąpi to prawdopodobnie we środę w przyszłym tygodniu.

W Podgórzu dzisiaj rozpoczęto wydawanie legitymacyj i odznak tym osobom, które będą mogły w mieście pozostać na wypadek ewakuacyi. Wydawanie to potrwa do soboty. Dzisiaj otrzymują legitymacye osoby o nazwiskach na początkowe litery alfabetu.

Pogrzeb ś. p. Wilhelma Seidla, prezydenta krajowego sądu w Krakowie, odbył się dzisiaj rano z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku. W kaplicy, udekorowanej kwiatami, odprawił żałobną mszę św. przed zwłokami ks. biskup Nowak. Prócz rodziny zebrali się w kaplicy: całe sądownictwo krakowskie z kierownikami sądów, adwokaci, notaryusze, Rada opiekuńcza, reprezentanci »Sokoła« i T. S. L., oraz innych towarzystw dobroczynnych, wreszcie bardzo liczne grono obywatelstwa krakowskiego. Po mszy św. eksportował zwłoki do grobów rodzinnych ks. biskup Nowak. Mów żadnych — takie było życzenie zmarłego — nie wygłaszano.

Powołanie pod broń. W mieście rozlepiono wczoraj afisze, wzywające do służby pospolitaków urodzonych w latach 1873—1877, którzy stawali do przeglądu w czasie od 6 kwietnia do 6 b. m. Ci którzy uznani zostali za zdolnych do służby, mają się zgłosić w odnośnych komendach uzupełniających c. i k. obrony krajowej: obywatele austryaccy od dnia 15 b. m., a obywatele węgierscy w terminie, który będzie jeszcze podany.

Ponowny przegląd pospolitaków. Zamieściliśmy już przed kilku dniami telegram biura korespondencyjnego, donoszący urzędownie, że odbędzie się p o n o w n y przegląd pospolitaków, liczących 21 do 36 lat życia. Ponowny ten przegląd odbędzie się w czasie od 25 maja do 15 czerwca b. r. Dla osób obowiązanych do tego nowego przeglądu, zarząd armii zaprowadził bez wyjątku obowiązek meldowania się w miejscu obecnego pobytu. Terminu meldowania się pospolitaków krakowskich jeszcze u nas nie ogłoszono, wobec czego należy się jeszcze wstrzymać ze zgłaszaniem się w wydziale wojskowym krakowskiego magistratu, aż w tym kierunku pojawią się urzędowe afisze.

Z kroniki pogotowia. Na pogotowie ratunkowe zgłosiły się wczoraj dwie osoby, pokąsane przez wściekłe psy. Osoby te przewieziono do zakładu prof. Bujwida. W ostatnich kilku dniach zdarzyły się nadto trzy inne wypadki pokąsania osób przez psy, nieubrane w kagańce. Te trzy osoby odwieziono do szpitala św. Łazarza, gdyż pokąsania były ciężkie.

Na froncie nad Dunajcem.

(Koresp. „Nowej Reformy").

— 25 kwietnia.

Wiosennym rankiem...

Dnieje. Po polach snują się leniwe mgły, mrzy drobny deszczyk. Zaczyna się znowu dzień, o którym nie można ani w przybliżeniu rzec, jak się skończy. W jedynej izbie zapadłego domku śpi ośmioro ludzi, dwa koty i pięć kur. Troje ludzi jest miejscowych: gospodyni, jej córka i chory chłopak, reszta, to żołnierze, którym się przytrafił rzadki dzień odpoczynku i mogli przez noc zmużyć oczy. Przez małe okienko wpada do izby promień pierwszy słońca, zaspane dziewczę złazi powoli z zapiecka i otwiera drzwi. Idzie do stajni do jedynej krowy i do chlewa, w którym jeszcze jest wieprz. Z sąsiednich chałup dążą ku polom chłopi, rozpoczynając pracę dnia. I żołnierze już wstali. Z poblizkich pozycyj artyleryi grzmią strzały, posyłając nieprzyjacielowi ranne pozdrowienie. W zakopach budzi się ogień karabinów. Praca dnia rozpoczęta... I tak ciągle tuż przy sobie istnieją zgodnie dwa światy: spokojna praca biednej wsi i krwawy pożar wojny...

Ze świeczką za Moskalami.

Porucznik piechoty opowiada:

»Do Szczepanowa przybyłem na czele straży przedniej, gdy ostatnie oddziały rosyjskie zaledwie zdołały wieś opuścić. Zapadła ciemna, zimowa noc. Rozgościliśmy się kwaterą w jednej z chałup z zamiarem rychłego wybrania się na poszukiwanie niedobitków. Istotnie za chwilę puka ktoś do okna i słychać cichy szept wiejskiego chłopaka: »Proszę pana lajtnanta, tu obok są...«

— A dużo ich jest?

— A bedzie trocha.

Wziąłem kilkunastu ludzi i poszliśmy. We wskazanej przez chłopaka chałupie nie widać ani śladu życia. Zapalamy świeczki i wchodzimy ostrożnie do wnętrza. Pokazuje się, że pierwsza izba zajęta jest przez — damy. Kilka wesołych panienek, mocno wyróżowanych, w kolorowym »dezabilu« i gorsetach gotuje się właśnie do snu. Znać, że to towar importowany. Z kiepska po polsku mówią i proszą o pardon. Oddajemy je pod straż i wiemy już — sądząc po nich — że tu muszą nocować »szarże«. Do drugiej izby wchodzi ze świeczką najpierw cygan, autentyczny cygan, którego mamy w kompanii. Szarże w liczbie kilkunastu śpią na łóżkach i na przyzbie. Jeden zrywa się i chwyta za karabin. Wtedy cygan trzask go w gębę. — Moskal przewrócił się i nie myśli o dalszym oporze. Inni prosto z łóżek powędrowali do niewoli.

Tak to w Szczepanowie ze świeczką trzeba było szukać Moskali«.

Kara za nieporządek.

Pozycye nad Dunajcem urządzone są — jak wiadomo — wzorowo. Kwatery ziemne chronią żołnierzy przed zimnem, deszczem i szrapnelami, wielką wagę przykłada się też do zarządzeń hygienicznych i sanitarnych. W pewnem oddaleniu za linią urządzono nawet osobne miejsca ustępowe, z nakazem, by żołnierze z nich tylko korzystali. W jednej kompanii był jednak »indywidualista«, lubiący obchodzić przepisy, który i w tym względzie także chadzał swoją własną drogą. I źle na tem wyszedł. W krytycznym momencie dosięgła go raz kula nieprzyjacielska. Na szczęście, lekkie tylko draśnięcie poniżej pleców. »Vox populi« nie pożałował »indywidualisty«, osądziwszy, że ten postrzał był — słuszną karą za nieporządek.

Jest chałupa, niema chałupy.

Stoi sobie na polu chałupa. Mimo, że ziemia huczy i dudni dokoła od strzałów, życie w chałupie idzie najspokojniejszym trybem. Baby gotują, dzieci grzeją się na przypiecku. Jest chałupa, ale za chwilę jej nie będzie. Względy wojskowe nakazują demolacyę. Krótki dyalog porucznika z gospodynią:

— Ile dać za chałupę?

— Cóż ja mogę wiedzieć, proszę łaski pana oficera...

Krótka obserwacya i wypłata: 2.000 koron. Baba owija banknoty w szmatę i zapomina języka na widok tylu pieniędzy. Komenda: trzech wyprowadzi dobytek, dziesięciu zajmie się rozbiórką i rozdzieli materyał opałowy od przedmiotów, przydatnych dla zakopów. W kilka chwil widnieje tylko czarna plama na śniegu: niema chałupy. Cała ceremonia trwała nie wiele więcej nad kwadrans. W piecach zakopów przybyło trochę paliwa, kwatery ziemne powiększyły się o kilka par drzwi, nieco stołków i desek.

Kociubą go!

Gdy kozacy, grabiąc wszelki dobytek, ofiarowywali za cielę 50 kopiejek, a furę siana po rublu płacili, cała Wola Przemykowska zawrzała z oburzenia. Rada w radę, uradziły baby zająć wobec tych bezprawi stanowisko. Zdecydowano najpierw, że wszelki statek kryć trzeba zmyślnie przed okiem rabusiów. Pochowano tedy krowy w stajniach, zakrywając je słomą i deskami. Ale gdy i to także kozak wypatrzył, babom było tego za wiele. »Kociubą go« krzyknęła jedna z odważniejszych, a inne hasło podchwyciły. Rezultat: kilku poranionym odeszła ochota dalszych rekwizycyj, a jednego wyprawiły dwie baby przy pomocy kociub na tamten świat. Gdy patrol nasza przybyła do wsi, oddano jej ukrytego w stodole trupa. Miał przy sobie nietknięte 2.000 koron i nieco złotych zegarków.

A. I.

Adres polskich kobiet do Papieża.

Szereg polskich stowarzyszeń katolickich kobiecych dyecezyi krakowskiej wystosował do papieża adres, który za pośrednictwem księcia biskupa krakowskiego przesłany będzie do Rzymu.

Adres ów brzmi:

Ojcze Święty! Wśród bezbrzeżnych cierpień, któremi podobało się Bogu nawiedzić Ojczyznę naszą, pomiędzy walczącemi mocarstwami podzieloną, serca nasze wznoszą się ku Temu, od Którego jedynie pomocy oczekujemy i łączą się w kornej, synowskiej miłości u Stóp Twoich, Namiestniku Jego na ziemi.

Nie przychodzimy Ci przedstawiać naszych cierpień, znasz je dobrze, Ojcze Święty, a serce Twoje je odczuwa, nie przychodzimy prosić, byś się za nami ujął i ratował, bo nas uprzedzasz miłością Swoją; przychodzimy Ci dziękować z głębi serc zbolałych, że Ty jeden o nas pamiętasz, a jak Ojciec największą miłością najnieszczęśliwsze dziatki otaczasz.

Przychodzimy w imieniu Polek, wiernych zasadom Kościoła świętego, przywiązanych do Stolicy świętej, ponowić te uczucia u Stóp Twoich, wzmocnić je Twojem błogosławieństwem, pragniemy, by srogie doświadczenia nie osłabiły wiary naszej, ale owszem, w ogniu przeciwności ją wzmocniły.

Ale będąc żywymi członkami całego katolickiego Kościoła, odczuwamy z całym światem, Twoją, Ojcze Święty, dobroczynną działalność dla ogólnego pokoju. Od początku Twego pontyfikatu nie ustajesz w staraniach, by nadszedł pokój pożądany. Wiemy, ileś już pociechy wlał w serca żon i matek, otrzymując powrót do rodzin jeńców-kalek, wiemy, jak serce Twe odczuwa niewypowiedziane udręczenia, gdy dzieci Twoje cierpią i giną. To też, gdy Ty ręce Twoje wyciągasz do Boga, my łączymy niegodne modlitwy nasze z Twojemi i błagamy za przyczyną Królowej pokoju i Królowej Korony Polskiej, aby nas Bóg udarował pokojem, jakiego świat dać nie może, i sprawił, aby czasy nasze, wolne od trwogi nieprzyjaciół, pod Twoją opieką spokojne były.

W imieniu tych wszystkich, które tylko duchem łączyć się z nami mogą, Stowarzyszenia katolickie kobiece Dyecezyi Krakowskiej u Stóp Twoich, Namiestniku Chrystusowy, proszą Cię pokornie o błogosławieństwo.

Na adresie podpisane są następujące Stowarzyszenia:

Polski Związek Niewiast Katolickich. Koło Zakopiańskie P. Z. N. K. Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo. Stowarzyszenie Pań Nauczycielek. Arcybractwo Matek Chrześcijańskich. Kongregacya Dzieci Maryi Pań Wiejskich. Kongregacya Dzieci Maryi Słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kongregacya Panien Królowej Korony Polskiej. Stowarzyszenie Kat. Konfekcyi Damskiej. Stowarzyszenie Kat. Pracownic w Fabryce Cygar. Stowarzyszenie Sług Kat. pod wezwaniem Św. Zyty.

Równocześnie nadesłanym nam komunikatem podpisane Stowarzyszenia zapraszają członków na nabożeństwo, które się odbędzie w katedrze na Wawelu w dniu 7 b. m. na intencyę pokoju, któryby zapewnił narodowi polskiemu, tak srodze klęską wojny nawiedzonemu, upragnione warunki życia, jakich od wieku jest pozbawiony.

KRONIKA.

Kraków, 6 maja.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Legiony. Do centralnego oddziału ewidencyjno-werbunkowego departamentu wojskowego N. K. N. w Oświęcimiu przysłano kartkę z Królestwa Polskiego, w celu oddania jej na placu boju pozostającemu legioniście. Kartka jest wyrazem ducha, który napełnia myśli i uczucia ludu mieszkającego w Królestwie, dlatego treść jej centralny oddział podaje:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochany synu! Piszę do Ciebie i szukam, czy żyjesz czy nie. Dowiaduję się noc i dzień o Tobie, oczy moje nie obsychają z płaczu i wszyscy modlimy się za Ciebie , aby Bóg dał, żebyś zwyciężył tę walkę i żeby Wasze to było. Tak, kochany synu, jeżeli żyjesz, to Cię będziemy oczekiwać i Twego powrotu i z Bogiem życzymy wytrwania. Jędrzejów i Zysaków Maryanna D.......

Pogrzeb posła Nakoniecznego. Z Kopenhagi donoszą: Według nadeszłych tu gazet warszawskich, wspaniały miał pogrzeb ten chłop polski z pod Nałęczowa. Już w przeddzień pogrzebu, gdy zwłoki ś. p. Nakoniecznego przenoszono z jego chałupy we wsi Miesiące do kościoła parafialnego w sąsiednim Garbowie, zebrały się liczne tłumy z bliższych i dalszych okolic. Trumna ze zwłokami stanęła na katafalku pośrodku nowozbudowanej świątyni gotyckiej, otoczona zielenią i świecami. W czwartek 15 kwietnia, t. j. w dniu złożenia zwłok w ziemi, już od wczesnego ranka zaczęły płynąć do garbowskiego kościoła odświętnie przybrane tłumy włościan ze wsi bliższych i dalszych .A potem zaczęło się zjeżdżać obywatelstwo z Lubelszczyzny, oraz liczne zastępy działaczy z Lublina, Warszawy i t. d. Na trumnie złożono masę wieńców. Nad grobem w rzewnych słowach przemawiał włościanin Andrzej Maj, następnie poseł Jaroński i b. poseł Jan Stecki.

Orzeczenie najwyższego trybunału co do miejsca pobytu osób wojskowych pozostających na wojnie. Z Wiednia donoszą: Najwyższy trybunał wydał onegdaj w pewnej cywilnej sprawie spornej ważne orzeczenie. W orzeczeniu swojem uznał, iż miejsce pobytu osoby wojskowej, pozostającej na wojnie, z którą możliwe jest prowadzenie korespondencyi tylko pocztą polową, niedopuszczającą oznaczenia miejsca pobytu, lecz tylko numeru tej poczty, musi uchodzić jako nieznane i tem samem dla zastępstwa osób tych w ich poszczególnych procesach winny sądy ustanawiać „kuratorów nieznanych z miejsca pobytu". Obowiązkiem kuratora jest porozumiewanie się z rodziną osoby wojskowej, lub z nią samą za pośrednictwem poczty polowej dla uzyskania potrzebnych w procesie informacyi.

Dokoła wojny.

Samobójstwo rosyjskiego generała. Dzienniki bukareszteńskie donoszą na podstawie informacyj »Rieczi«, że hr. Apraksin, członek sztabu generalnego rosyjskiej floty wojennej, odebrał sobie życie zapomocą trucizny. Szczegóły doniesienia »Rieczi« o tem samobójstwie zostały wykreślone przez cenzurę rosyjską.

Zatonięcie pancernika rosyjskiego. Na podstawie doniesienia urzędowego rosyjskiego o nagłej śmierci kontr-admirała Tyrkowa, komendanta rosyjskiego pancernika bojowego »Paweł Pierwyj«, oraz trzech innych oficerów — »Vossische Zeitung« przychodzi do wniosku, że wymieniony pancernik padł ofiarą katastrofy. — Był to jedyny »dreadnought« rosyjski na Bałtyku; spuszczony na morze w roku 1907 pod nazwą »Imperator Paweł I.«, miał on 17.000 tonn pojemności, 18 ciężkich i 16 lżejszych dział, a 933 ludzi załogi.

Austryaccy jeńcy przy pracach w polu. Jak donoszą »Birżewyja Wiedomosti«, władze rosyjskie z wiosną zarządziły wysłanie austryackich jeńców do prac w polu. Rozdzielono ich po 10.000 do każdej gubernii. Przy pracach tych jest im nieźle, ale warunki zarobkowe są nieosobliwe. Muszą sami się troszczyć o swoje pożywienie, a nawet ze swoich zarobków opłacać dozorców, którzy ich pilnują.

Grób żyjącego żołnierza. Czeskie pisma donoszą: We wsi Verbna pod Czeskimi Budziejowicami żyje zamożna rodzina Hlavków, która miała jedynaka na wojnie. W sierpniu zeszłego roku otrzymała rodzina smutną wiadomość, że ich syn padł w walce. Zmartwieni rodzice postanowili przynajmniej zwłoki kochanego jedynaka sprowadzić i pochować w rodzinnej wiosce. Było to niełatwe zadanie, ale dzięki wielkim staraniom udało się im pokonać wszelkie trudności i zwłoki sprowadzić. Pogrzeb zmarłego żołnierza odbył się niezwykle uroczyście. Na grobie postawiono pomnik z odpowiednim napisem.

Jakież jednak było zdziwienie rodziców, kiedy w marcu b. r. otrzymali list ze Syberyi, w którym zmarły już, pogrzebany i opłakany ich syn donosi, że jest obecnie zdrów i ma się dobrze.

Bunt żołnierzy francuskich. Jak donoszą dzienniki rzymskie, w Nizzy przyszło w dniu 27 kwietnia do rozruchów między żołnierzami francuskimi wśród następujących okoliczności: Pociąg wojskowy z 250 żołnierzami, mającymi odjechać na północ, na plac boju, stał przygotowany na dworcu, a żołnierzy odprowadzał wielki tłum publiczności. Przypadek zrządził, że na krótko przed odjazdem tego pociągu przybył na dworzec pociąg »szpitalny« z Marsylii ze 100 rannymi; były to otwarte wagony, t. zw. bydlęce, ranni leżeli na zgniłej słomie, nieopatrzeni i bez opieki. Na ten widok powstało wzburzenie wśród tłumu i żołnierzy. Odezwały się okrzyki przeciwko rządowi, a wielu żołnierzy chciało uciec z dworca. Oficerowie byli bezradni: ze łzami w oczach zaklinali żołnierzy, aby nie hańbili się ucieczką. Odjazd pociągu wojskowego opóźnił się z tego powodu o cztery godziny, a kilkunastu żołnierzy, mimo wszystko, uciekło. Rozruchy uśmierzył dopiero inny wezwany oddział wojska, poczem pociąg ruszył.

Ze świata.

Wieniec dla Weiskirchnera. Klub mieszczański Rady miasta Wiednia ofiarował onegdaj uroczyście burmistrzowi Weiskirchnerowi żelazny wieniec laurowy, jako pamiątkę obecnej wojny. Wieniec ma $^{3}/_{4}$ m. w średnicy, liście noszą podpisy wszystkich członków klubu.

Samolot na uwięzi. Wielką nowością wystawy światowej w San Francisco jest samolot na uwięzi, młodszy brat balonu na uwięzi. Przeznaczony on jest na to, żeby gościom zwiedzającym wystawę, dać wrażenie lotu w aeroplanie, nie narażając ich na niebezpieczeństwo. Ze szczytu wieży stalowej, wysokiej na 15 metrów, a mającej kształt piramidy, wybiega ramię długie na 70 metrów; na końcu tego ramienia wisi gondola aeroplanu, mogąca pomieścić 120 osób. Wieża spoczywa podstawą o 18 m. średnicy na kółkach, które biegną po kolistym torze. Ów bieg kolisty udziela się aeroplanowi i daje pasażerom złudzenie lotu. Wielkie okna w ścianach gondoli otwierają „lotnikom" szeroką panoramę.

K-fobia we Francyi i w Japonii. Prasa francuska pomimo wojny znalazła czas i humor na to, żeby wypowiedzieć wojnę literze K. Toczy się ona na szpaltach dzienników w wielu artykułach i listach do redakcyi. W literze K upatrują Francuzi symbol niemieckości i oburzeni są na to, że Niemcy tym „wstrętnym dźwiękiem" psują nawet słowa, stanowiące bezsprzeczny dorobek języka francuskiego, jak „culture", lub „corset". Wrogowie litery K żądają stanowczo wyrugowania jej z języka francuskiego, w którym zresztą ona tylko gdzieniegdzie przychodzi i zamiany jej na c lub qu: w tym celu, zdaniem ich, należałoby zwołać akademię. Ta kampania przeciw rzekomo niemieckiemu K nie jest pierwszą. Półtora roku temu w pewnem piśmie angielskiem, wychodzącem w Japonii, pojawiły się takie same ataki na to biedne K, rzekomo niepotrzebne językowi angielskiemu. Autor, widocznie chyba nie rodowity Anglik lecz Japończyk stwierdził, że częstość litery K w niemieckiem języku jest oznaką niższości narodu niemieckiego.

52.000 marek za obraz Rubensa. W Nowym Jorku odbyła się przed kilku dniami sądowa licytacya zbioru obrazów, który był własnością zmarłego amerykańskiego amatora dzieł sztuki T. J. Blakesleego. Perłą tego zbioru był słynny obraz Rubensa, przedstawiający hołd trzech króli. Obraz ten sprzedano za 52.000 marek. Rubens namalował go dla głównego ołtarza w kościele św. Marcina w Bergues we Flandryi. Obraz ten przez krótki czas należał także do rodziny Bonapartych.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 maja termometr doszedł od — 1·0 do + 12·1 C.; barometr powoli zaczął opadać.

Dnia 6 maja o godz. 7 rano stan barometru 751·1 termometru + 3·9 C; wiatr: wschodni.

Wśród Polonii amerykańskiej.

(Rada Narodowa w Chicago. — »Dzień Polek«. — Odnajdywanie zaginionych. — Paderewski.)

Jak donoszą dzienniki amerykańskie, na odbytem dnia 7 kwietnia posiedzeniu polskiej Rady Narodowej w Chicago uchwalono wysłać dalszych 30.000 dolarów do ojczyzny na potrzeby chwili bieżącej, a mianowicie: 25.000 dolarów posłano na ręce szwajcarskiego komitetu generalnego, a po 2.500 dolarów do Warszawy na ręce ks. arcybiskupa Kakowskiego, oraz na ręce ks. Zmartwychwstańców w Rzymie do dyspozycyi ks. biskupa Sapiehy w Krakowie.

Polki w Ameryce krzątają się żywo, aby pomódz swym braciom i siostrom w ojczyźnie. — W tym celu ma się odbyć specyalny »dzień Polek«.

Organizacye Polek amerykańskich wysłały na kongres pokojowy kobiet w Hadze, który się odbywał od 28 do 30 kwietnia, własną delegatkę w osobie panny Emilii Napieralskiej z Chicago.

Rodacy nasi w Ameryce organizują rozgałęzioną akcyę, która ma na celu ułatwiać odnajdywanie zaginionych wskutek działań wojennych na ziemiach polskich krewnych i znajomych tych Polaków, którzy obecnie znajdują się w Ameryce. Czysty dochód z opłat za poszukiwania ma płynąć na rzecz głodnych i bezdomnych w Polsce.

»Dziennik Chicagowski« zamieszcza następujący telegram:

Londyn, 8 kwietnia. Na okręcie »Adriatic«, który wczoraj odjechał z Liverpoolu do Nowego Jorku — jedzie do Stanów Zjednoczonych p. Ignacy Paderewski, wiceprezes centralnego komitetu polskiego, zorganizowanego w Szwajcaryi, na którego czele stoi Henryk Sienkiewicz. Paderewski — jak wiadomo — przybywa ze specyalną misyą do Polonii amerykańskiej — w zamiarze skupienia jej w pracach ratunkowych dla ojczyzny.

Z naszej emigracyi.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Morawska Ostrawa, 5 maja.

W niedzielę 9 maja odbędzie się w Nar. Domu o godz. 3 po południu zebranie z koncertem pieśni polskiej, przy udziale pp. Wandy Hendrichówny, prof. Adama Ludwiga, legionisty Adama Strojka i prof. Michała Świerzyńskiego. — W zebraniu weźmie udział poseł Srokowski, który wygłosi słowo o Legionie. — Dochód przeznaczony na fundusz im. Piłsudzkiego dla inwalidów, wdów i sierot po legionistach polskich.

Uherski Brod na Morawach, 3 maja.

Na przestrzeni kolejowej między Węgierskim Hradyszczem, a miejscem kąpielowem Luhaczowicami, leży w pięknem położeniu miasteczko Uhersky Brod. Od szeregu miesięcy bawi tutaj kilka zaledwo rodzin uchodźców polskich z Galicyi. Początkowo spotykaliśmy się z chłodnem przyjęciem mieszkańców, lecz w miarę czasu poprawiały się stosunki, a dziś doznajemy już nawet wiele sympatyi od tutejszych. — Z szczególną przyjaźnią zwraca się do nas tutejszy burmistrz p. Herold, któremu niejedno mamy do zawdzięczenia, także i duchowieństwo tutejsze odnosi się do nas bardzo przychylnie.

W tęsknocie, lecz z nadzieją na lepszą przyszłość przeżywamy te ciężkie chwile, wspólnie krzepiąc się na duchu. Mimo, że tu na obcej ziemi nie jest nam najgorzej, z upragnieniem wyczekujemy tej godziny, kiedy będzie nam wolno wrócić w ojczyste strony.

Dziś z powodu pamiętnej dla nas uroczystości Konstytucyi 3-go maja złożyliśmy drobną kwotę 19 kor., którą przesyłamy za pośrednictwem „Nowej Reformy" na Legiony polskie.

Z. B.

Grac, 3 maja.

Chcąc rodakom naszym, wygnanym z powodu zawieruchy wojennej, przyjść z materyalną i moralną pomocą na obczyźnie i odczuwając żywo potrzebę zjednoczenia naszego wychodźctwa na zasadzie samopocy i samoobrony, zawiązaliśmy przed dwoma miesiącami komitet polski opieki nad wychoźcami z siedzibą w Gracu. Na czele komitetu stanęli pp. Ludwik Ramułt, inżynier i właściciel dóbr ze Lwowa, radca namiestn. Bielawski z Brzeżan i prof. uniwers. dr Doliński ze Lwowa. Członkiem komitetu może być każdy, kto się zgłosi do pracy społecznej i przez ogół obecnych członków będzie przyjęty. Członkowie składają na cele komitetu wkładkę miesięczną po 1 kor., a członkowie wspierający najmniej 2 kor. Liczba członków komitetu przenosi obecnie cyfrę 60. — Komitet podzielił się na pięć sekcyi: a) gospodarczą i finansową, b) oświatową, c) organizacyjną i opiekuńczą, d) sanitarną, e) pośrednictwa pracy. Komitet zajmuje się wszystkiemi wychodźcami w Styryi, a zatem także wychodźcami, osiedlonymi w barakach w Wagna koło Libnicy (Leibnitz) i innych obozach barakowych. Zadania komitetu wzrastają z dnia na dzień, zakreślając coraz większe kręgi, w odwrotnym zaś stosunku do tych zadań i celów pozostają jego środki materyalne. Z zasiłku udzielonego przez Wydział krajowy, datku namiestnika Korytowskiego, wkładek członków komitetu, zbiórki kościelnej, przedsiębiorstw dobroczynnych i nielicznych datków prywatnych uzbierane skromne fundusze, nie wystarczają na pokrycie licznych potrzeb komitetu. Komitet zwraca się tedy do zamożniejszych rodaków, przebywających na wychodźctwie z gorącą prośbą o poparcie działalności jego za pomocą datków pieniężnych nadmieniając, że każdy chociażby najdrobniejszy datek z wdzięcznością będzie przyjęty, zwłaszcza, że w trudnych warunkach panujących w Styryi, musimy opierać się o własne siły. Datki przysyłać prosimy pod adresem: k. k. priv. Oesterr.-Länderbank Filiale, Graz, Conto des polnisches Comitées.

Komitet zorganizował dotychczas następujące instytucye społeczno-humanitarne i oświatowe: 1) bezpłatną poradę lekarską dla ubogich wychodźców z Galicyi, udzielaną przez 6 lekarzy galicyjskich codziennie od 4—5 po południu (z wyjątkiem niedziel i świąt), w ambulatoryum chorób wewnętrznych szpitala kraj. przy Paulustorgasse 8, w podwórzu, II p., 2) bezpłatną pomoc prawną w lokalu komitetu przy Bürgerstrasse 2, 3) bursę polską dla uczniów gimnazyalnych w lokalu przy Sackstrasse 24, 4) dwa ogródki dla dzieci (froeblowskie), jeden w Gracu przy ul. Kopperstrasse 36, (drugi w Eggenbergu), szkołę kroju i szycia sukien i bielizny, przy Herrengasse 5, IIp. W najbliższej przyszłości zostanie otwarty zakład szycia bielizny dla wojska, w którym panie będą miały sposobność szyciem na maszynie uzyskać skromny zarobek, tudzież kurs nauki rachunkowości kupieckiej i innych nauk handlowych, którego kierownictwo objąć ma p. Jan Chełmiński.

Szczególną uwagę poświęcił komitet sprawom naszych wychodźców umieszczonych w barakach w Wagnie koło Libnicy. Wysłana przez komitet delegacya, złożona z lekarzy, stwierdziła liczne braki i niedostatki w urządzeniach barakowych, żywieniu ludności, organizacyi lekarskiej, urządzeniach sanitarnych i w obszernym memoryale przedstawiła namiestnikowi hr. Clary szczegółowo opracowane wnioski, zmierzające do usunięcia braków. Komitet spodziewa się, że braki te zostaną usunięte i będzie nadal czuwał nad tą sprawą.

Prócz tego sprawuje komitet opiekę indywidualną nad wychodźcami, udzielając potrzebującym wsparć pieniężnych, tudzież rozdzielając stare obuwie, bieliznę i ubrania, pochodzące z datków zamożniejszych wychodźców, tudzież daru polskiego komitetu w Vevey w Szwajcaryi. Komitet bierze czynny udział w dalszej organizacyi szkół i kursów fachowych dla młodzieży bądź to samoistnie, bądź wspólnie ze styryjskim wydziałem opieki dla wychodźców z Galicyi i Bukowiny, zorganizowanem już w samym zaczątku naszego wychodźctwa przez namiestnictwo styryjskie i miasto Grac, tudzież innymi czynnikami rządowymi i krajowymi.

Komitet pragnie zorganizować ogół wychodźców w Styryi na zasadzie samopomocy przez utrzymanie styczności i porozumienia z innymi komitetami w poszczególnych miejscowościach w Styryi, tudzież zawiązywanie lokalnych komitetów w miejscowościach, gdzie takie komitety dotychczas nie zostały zawiązane. W tym celu upraszamy p. t. wychodźców, aby w interesie skuteczniejszej pracy, zechcieli zgłaszać się do komitetu naszego. Wszelkich informacyj udziela komitet polski w lokalu przy ul. Bürgergasse 2.

Komitet polski w Gracu.

Ehrenhausen, w maju.

Na mocy zezwolenia Rady szkolnej krajowej z dnia 27 marca, a staraniem osiadłej tu czasowo nauczycielki okręgu sanockiego Maryi Hirschberg, powstała w Ehrenhausen szkoła dla dziatwy polskich wychodźców wojennych, których w liczbie kilkunastu rodzin los zagnał w ten cichy zakątek styryjski.

Dzięki uprzejmości miejscowych władz szkolnych, które ochotnie i zupełnie bezinteresownie zezwoliły na używanie budynku tut. 4-klasowej niemieckiej szkoły, w godz. po południowych — jak i poparciu Rady szkolnej krajowej — która dostarczyła potrzebnych książek szkolnych, rozpoczęła się regularna nauka dnia 17 kwietnia b. r., poprzedzona nabożeństwem odprawionem przez ks. dr Wawrusę.

Konflikt chińsko-japoński.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 maja.

»Times« donosi z Pekinu: Rząd chiński odpowiedział rządowi japońskiemu, że Chiny przyjmują wszystkie żądania, odnoszące się do Szantungu pod warunkiem: 1) Że zastępca Chin będzie obecny przy rokowaniach japońsko-niemieckich w sprawie praw niemieckich w Szantungu; 2) Że straty Chin, poniesione podczas operacyj wojskowych, będą wynagrodzone; 3) Że zostanie przywrócony stan przedwojenny, to znaczy, że koleje, telegrafy, urzędy pocztowe i t. d. będą uwolnione od naczelnego nadzoru wojskowego. W żądaniach co do Mandżuryi nastąpiło już porozumienie. Co się tyczy Mongolii, przyjęły Chiny sprawę otwarcia [illegible] i uznały przywileje dla Japonii przy budowie [illegible] kolejowych i przy zawieraniu pożyczek. Co do żądań grupy piątej, tyczących się prowincyi Fuki, oświadczają Chiny, że żadnemu obcemu mocarstwu nie pozwolą w tej prowincyi urządzić podstawy flotowej lub wojskowej, ani nie użyją kapitałów obcych do podobnych celów. Natomiast wszystkie inne żądania Japonii, odnoszące się do tej prowincyi, odrzucają Chiny, podobnież odrzucają żądanie co do udzielenia Japonii przywilejów kolejowych w dolinie Jangtse. Korespondent »Timesa« dodaje, iż zachodzi obawa, że Japonia wobec tego zachowania się Chin przedsięweźmie dalsze kroki. — **60.000 Japończyków znajduje się już na terytoryum chińskiem.** Ze stanowiska angielskiego należy podnieść, że Japonia stara się wtargnąć do doliny Jangtse i tam podzielić się z Anglią jej przywilejami.

Telegramy.

Wstrzymanie ruchu frachtowego Petersburg-Warszawa.

Wiedń. Wedle doniesiena »Reichspost« z Genewy pod datą 4 b. m., »Herald« paryski zawiadamia, że cały ruch towarowy z Petersburga do Warszawy **został wstrzymany.**

Wywłaszczenie najbliższego żniwa w Rosyi.

Wiedeń. Wedle telegramu »Reichspostu« z Genewy, »Herald« paryski donosi z Petersburga:

Celem złagodzenia nędzy z powodu braku środków żywności w wielkich miastach rosyjskich, przyjęło ministerstwo rosyjskie projekt **wywłaszczenia** nadchodzącego żniwa do 60 prc. Zadanie to powierzone zostanie ziemstwom. — Projekt ustawy przedłożono Dumie.

Nowa pożyczka rosyjska.

Berlin. »Lokalanzeiger« donosi z Petersburga: Rosyjski minister skarbu podejmie wkrótce nową wewnętrzną pożyczkę wojenną w wysokości jednego miliarda rubli. Emisya nastąpi w połowie maja.

Rosyjskie asygnaty kasowe.

Petersburg. Ukaz carski zarządza wydanie 5 proc. asygnat kasowych w wysokości 200 milionów rubli, które będą umieszczone na targach zagranicznych.

Wolność religijna w Rosyi.

Wiedeń. Wedle »Reichspost« donoszą »Birżewyja Wiedomosti« z **Proskurowa,** że rzymsko-katolicka para małżeńska Sośnickich za rzekome nakłonienie synowej do przejścia z prawosławia na katolicyzm, została skazana na rok więzienia.

Zawieszenie pisma.

Moskwa. Z rozkazu gradonaczalnika wojskowego, wydawane przez Krassowskiego w języku małarosyjskim pismo »Tepla Rosso« (??), zostało zawieszone na czas trwania stanu nadzwyczajnej ochrony w Moskwie. »Nowoje Wremia« przy tej sposobności wywodzi, że pismo to w ostatnich czasach rozwijało szkodliwą działalność, która znalazła wyraz zwłaszcza w artykule p. t. »Galicya«.

Sprawy okrętowe.

Berlin. Podług doniesienia »New York Times« z Waszyngtonu, parowiec Hamburg-America Linie »Georgia«, znajdujący się w Nowym Orleanie, został wpisany do regestru amerykańskiego.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Rządca drukarni L. K. Górski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.